

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »SOSPONDARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Synezyusza M.  
Jutro: Lucyj Panny  
Pojutrze: Spidyona.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

|                   |   |   |       |   |     |
|-------------------|---|---|-------|---|-----|
| Dziś wsch. słońca | 8 | 7 | zach. | 4 | 0.  |
| Jutro „ „         | 8 | 8 | „     | 4 | 0.  |
| Pojutrze „ „      | 8 | 9 | „     | 3 | 59. |

## Baczność przed mieszaniem małżeństwami!

W końcu ubiegłego tygodnia zamieścił »Katolik« korespondencją, nadesłaną przez jednego z naszych księży-misyjonarzy, wyrażającą ubolewanie, iż robotnicy przebywający za robotą w okolicach brandenburskich, nie trzymają się kościoła, żenią się z luterkami, a dzieci po lutersku wychowują kaza.

Smutny to obraz, a jeszcze byłby on daleko smutniejszy, gdyby dotyczył ogółu naszych wychodźców. Przypuszczamy atoli, że tu chodzi tylko o wyjątki wśród naszych wychodźców, pojedyncze osoby, które pobierając za młodu naukę religii w niezrozumiałym dla nich języku niemieckim, zubożeni nie tylko dla polskiej narodowości, ale także w sprawach kościoła i wiary, a znalazłszy się później w luterskim otoczeniu, straciły zupełnie poczucie przynależności do Kościoła katolickiego.

Niemniej atoli uważamy za nasz obowiązek ostrzegać lud polski przed zawieraniem mieszanych małżeństw, które stanowią grób nie tylko dla jego narodowości, ale i dla jego wiary św.

W tych dniach odbył się w Grudziądzu, w Prusach Zachodnich, zjazd pastorów, na którym wyrażono zadowolenie z małżeństw mieszanych, gdyż korzysta z nich protestantyzm! W Grudziądzu samym n. p. w przeciągu roku odbyło się tylko w kościele luterskim 16 ślubów małżeństw mieszanych. W tymże Grudziądzu w 1902 roku 14 katolików, a tego roku 12 katolików zostało już lutrami. A jacy to byli katolicy? — Oto większa ich część była potomkami rodzin polsko-katolickich, które się powoli zniemczyły.

Takich przykładów jest mnóstwo i nie dziw, bo człowiek, który zatracił poczucie narodowości i zapomina, że jest Polakiem, — staje się oziębłym także w sprawach wiary św., nie dba o religijne wychowanie swych dzieci, a prędzej czy później on sam, lub jego potomkowie przechodzą na luteranizm.

Przedwczesną wprawdzie jest radość pastorów, jakoby mieszane małżeństwa przynosiły protestantyzmowi korzyść. Gdzież tam! Człowiek, który zaprze się najpierw swej narodowości, a następnie zmienia swoją wiarę niby koszulę, — zazwyczaj nie sobie ani z ludzi, ani z Boga nie robi. Z katolika stał się lutrem, bo tego może jego żona, mająca jaki taki mająteczek, żądała, — lecz z tych samych względów gotów dać się przedziębnić i w skórę żydowską. Dla takiego zaprawca i odszczepieńca brzuch i mamona są najwyższymi bóstwami, którym w zamian za światowe dostatki gotów oddać własną duszę. Z takiego nabytku nie ma więc co się cieszyć.

Oto inny przykład, na co narażają się katolicy, zawierając mieszane małżeństwa:

Robotnik Paweł L., katolik, pojął za żonę — jak donoszą z prowincji saskiej do berlińskiej »Germanii« — pewną protestantską kobietę. Z tego małżeństwa urodziło mu

się 2 synów, z których pierwszy już od roku 1899, a drugi od roku 1901 chodził do szkoły. Obydwaj chłopcy zaraz od początku zwiędzali prywatną szkołę katolicką w G. Nagle umiera ojciec. Matka po zgonie męża swego odbiera dzieci ze szkoły katolickiej i posyła do szkoły protestanckiej. w P., gdzie biorą też udział w religii ewangelickiej. Na żądanie katolickiego inspektora szkoły, który zrobił wniosek do sądu, aby odesłano z powrotem dzieci do szkoły katolickiej, odpowiedział mu królewski sąd jak następuje: Nie znane są nam owe paragrafy, któreby nas zmuszały do uwzględnienia pańskiego żądania.

Widzimy więc, jak smutne są następstwa mieszanych małżeństw. Dla tego też, rodzice polscy, dbajcie o to, aby wasze dorosłe dzieci nie zawierały takich mieszanych związków, które wam nie przynoszą sławy, a Kościołowi naszemu szkodę. Dość jest, chwala Bogu, dziarskiej polskiej młodzieży, dość hożych polskich dziewcząt, łączmy się więc między sobą, a unikajmy mieszany.

## Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. W nowym etacie, przedłożonym parlamentowi, zapowiada rząd utworzenie sporej liczby nowych posad dla urzędników pocztowych, a dalej pomnożenie liczby oficerów marynarki o 140. W tej liczbie mieszczą się posady 2 admirałów, 3 kapitanów itd. Za to ma zostać skasowanych 65 miejsc podchorążych.

— Centrum stawilo już w parlamencie całe mnóstwo wniosków. Najważniejszym jest wniosek, domagający się dyet dla posłów do parlamentu i to po 20 mk. dziennie. Obok tego mieliby, jak dotąd, podczas trwania sesji, mieć wolną podróż z domu do Berlina oraz z powrotem. — Parlament wniosek ten niewątpliwie przyjmie, ale kto wie, czy rządy państw związkowych na to się zgodzą. Dotąd nie chciały się na to zgodzić.

— Koło polskie uchwaliło na swem drugim posiedzeniu złożyć w parlamencie programową deklarację w imieniu społeczeństwa polskiego przy obradach nad budżetem. Dalej zgodziło się Koło na wniosek posła Brejskiego, poparty przez posła Czarińskiego, aby — w myśl uchwały ostatniego wieca toruńskiego — wnieść do parlamentu projekt ustawy, znoszący § 130 z kodeksu (o kazalnicy), na mocy którego ks. prob. Tyczyński ze Starzyna odsiedział miesiąc fortecy za słowa, wyrzeczone z kazalnicy. Projekt odnośny już został wygotowany i niebawem zostanie podpisany. Nadto przygotowuje Koło polskie cały szereg wniosków, celem niesienia pomocy stanowi robotniczemu, a nie mniej w sprawach narodowych. Konieczność tych wniosków wykazał poseł Chrzanowski. Celem ich przygotowania wybrano komisyję, w której skład, prócz prezesa, weszli pp. Chrzanowski, dr. Chłapowski, Korfanty i Brejski. Posłowie polscy postanowili też na życzenie nie posłów z Alzacji i Lotaryngii poprzeć podpisami wniosek do prawa, jaki owi posłowie chcą wnieść w parlamencie. Domagają się w nim zaprowadzenia tajności

wyborów itp. do wydziału krajowego, na podobę prawa wyborczego dla rzeszy niemieckiej.

— Dzisiejszy zbrojny pokój i pozawierane przymierza muszą być bardzo niepewne, kiedy ustawicznie nadchodzą pogłoski o zamiarze nawiązania nowych sojuszy. Odtąd takiego sojuszu pragną gazety północnej Ameryki z Anglią i usposabiają w tym celu przychylnie ludność obu państw. Najwięcej tego amerykańskoangielskiego przymierza boją się Niemcy, które już nieraz stroiły umizgi do unii amerykańskiej i jej prezydenta Roosevelta. Był już tam nawet, jak wiadomo, książę pruski Henryk, ale niczego nie dokazał. Rząd amerykański tak nawet był niegrzecznym, że przesłanego mu z Berlina pomnika nie raczył postawić na miejscu publicznym. Dotąd nie wiadomo, co się z tym pomnikiem stało. Natomiast zezwolił rząd amerykański na wystawienie pomnika dzielnego generała polskiego, konfederata barskiego, Kazimierza Puławskiego, który razem z Tadeuszem Kościuszką walczył za wolność Ameryki i zginął bohaterską śmiercią pod Savannah, wiodąc do szturmującej dywizji na bardzo silnie obwarowane fortyfikacje angielskie.

— Bismarck i cesarz Wilhelm II. Potwierdziłszy w tych dniach za pismami niemieckimi wiadomość o drażliwej scenie, która rozegrała się między ks. Bismarckiem a cesarzem Wilhelmem dnia 15 marca 1890 roku. W sprawie tej piszą z Monachium do »Augsburger Abendztg.« rzekomo z bardzo wiarogodnego źródła: »Bezpośrednio po tej scenie dowiedziałem się szczegółów o niej od pewnej wybitnej osobistości, która mogła dokładnie poinformować się o tem, co zaszło między Bismarckiem a cesarzem. Otóż owa osobistość potwierdziła jak najuroczyściej, że rozmowa była bardzo gwałtowną. Bismarck — wówczas chory — wczesnym rankiem wywołany został z łóżka do cesarza. Odpierając zarzuty czynione mu przez cesarza, że bez jego wiedzy porozumiewał się z Windthorstem, Bismarck strasznie się rozgniewał i tak silnie uderzył pięścią w stół, że atrament ze stojącego na stole kałamarza rozprysł się na wszystkie strony.

— O chorobie cesarza Wilhelma kursują sprzeczne wiadomości. Podczas gdy z jednej strony donoszą, że stan zdrowia cesarza tak się polepszył w ostatnim czasie, że jest zadecydowanym, iż w dniu 17 i 18 bm. weźmie udział w polowaniu w Gohrde, a potem uda się do Hanoweru na stuletni jubileusz założenia trzech tam założonych pułków, z innej strony znów donoszą, że zdrowie bynajmniej nie jest zadowalniającem i wątpią, czy cesarz będzie mógł brać udział w polowaniach. Staranna ochrona głosu tem więcej ma być potrzebna ponieważ cesarz w pierwszych dniach po swej operacji za mało zważał na używanie głosu, tak iż mu się pogorszyło, co w przyszłości musi być unikaniem. Zresztą tak jest cesarz zdrow, apetyt ma dobry i tyle znów pokarmów używa co dawniej. — Wiadomości pochodzące z zagranicy nieco groźniej chorobę cesarza przedstawiają, choć

i temu z wszystkiem nie można dowierzać. Wedle tych wiadomości choroba cesarza, ma być nieuleczalną. Na razie wszystkiemu nie można wierzyć co piszą, tak po jednej jak i po drugiej stronie. — Piszą także, że jedna z sióstr cesarza także cierpi na podobną chorobę.

— **Francya.** Paryż. We święto Najsw. Maryi Panny urządzili katolicy paryzcy iluminacyą. Około 3000 masonów, żydów i socyalistów napadło na kościół Notre Dame de la Fourviere i powybijali oświetlone okna. Przyszło do krwawych zapasów, podczas których raniono około 6 osób jedną ciężko. Takie owoce wydaje walka kulturalna p. Combasa.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** † Dnia 5 bm. umarł w Lieperdze, opatrzony Sakramentami św. emerytowany proboszcz, ksiądz Józef Kitt w 67 roku życia, a 42 roku kapłaństwa.

**Chełmińska dyecezya.** Pelplin. W uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. P. odprawił najprzew. ks. Biskup w kościele katedralnym sumę pontyfikalną.

**Monaster.** † Profesor filozofii przy tutejszym uniwersytecie, ks. Jerzy Hagemann, o którego krótkiej chorobie w ostatnim numerze donieśliśmy, umarł 6 b. m. w rozpoczętym 72 roku życia, a w skończonym 47 roku kapłaństwa. Umarł właśnie w 47 rocznicę święceń kapłańskich. Urodził się 17 listopada 1832 r. w Berkam. Studya filozoficzne i teologiczne odbył w akademii monasterskiej a potem, jako kapłan jeszcze obszerniejsze odbywał studya filozoficzne w Berlinie. Zaraz po Wielkiejnocy r. 1862 habilitował się w Monasterze jako prywatny docent filozofii, a przez jedno półroczcie sam jeden obok niewidomego dr. Chrystyana Schlütera wykładał tę naukę, gdyż prof. dr. Klemens w lutym owego r. był umarł. W zimowym półroczu (1862 na 63) już wykładał filozofią też powołany z Eichstätt w Bawaryi ks. prof. dr. Stöckl. Podręczniki filozofii Stöckla i Hagemanna są bardzo rozszerzone. Podczas gdy ks. Stöckl trzymał się ściśle scholastycznej metody, uwzględniał ks. Hagemann też zdrowe owoce nowszych badań.

## Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

Wiadomość ta tak silnie zdawało się uderzyła Madeja, że umilkł nagle, oparł swą wielką, kołtunowaną rudą brodę o rękę i wpatrzywszy się w ognisko, pograżył w głęboką zadumę. W izbie zaległa cisza, którą jeno przerywało coraz silniejsze wycie wichru w puszczy, coraz potężniejsze grzmoty i szelest ulewnego deszczu.

Nagle Madej zerwał się, wyprostował swą olbrzymią postawę i krzyknął:

— Stara, dawaj jeść.

Teraz przypatrując mu się lepiej, przy blasku ogniska, które oświeciło go zupełnie, Staszko zauważył, że Madej ubrany był w piękną modrą suknię, spiętą w pasie łańcuchem złocistym, że za ten łańcuch zatknięty miał krótki żelazny oszczep, a przez plecy na rzemieniu na czerwono malowanym i nabijanym gęsto złotymi ćwieczkami, wisiał ogromny róg bawoli w srebro oprawny. Na to wszystko z karku, z głowy zwieszala się ogromna skóra rysia, włosem do góry obrócona, a pod spodem szkarłatnym sukniem podszyta. Staszko jak żyje jeszcze tak piękniego i tak bogatego stroju nie widział i myślał sobie, że nawet sam król lepiej ubrany być nie może. Nadewszystko podobał mu się ów róg bawoli i ów oszczep u boku. Mając takie żelazo, myślał sobie, można na niedźwiedzia pójść i na tura.

Tymczasem stara dobyła z kąta dużą miszkę glinianą i wylała na nią to, co w garnku gotowała i położyła przytem dwie, niezgrabnie wyciosane łyżki drewniane, oraz duży kawał chleba owsianego, bo był

**Warszawa.** W niedzielę 6go b. m. obchodził ks. arcybiskup Chościak Popiel 40 rocznicę biskupstwa. Urodzony r. 1825, został wyświęcony na kapłana 1879 r. a prekonizowany na stolice biskupią w Płocku w początkach r. 1863, konsekrowany 6 grudnia tego samego roku. Podczas procesu informacyjnego zjechał się ze ś. p. ks. Janem Koźmianem z Poznania, w Pelplinie i w kuryi ks. kan. Lic. Juliusza Prądzyńskiego odbyła się wtedy rozmowa.

Na miesiąc

## grudzień

można jeszcze „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztaach lub u listowych wiejskich zapisywać.

Prosimy o zjednywanie nam nowych czytelników na ten miesiąc, zwłaszcza pomiędzy takimi, którzy to wiedznie się wymawiają, że nie mają czasu do czytania, lub pieniędzy na Gazetę.

Teraz czasu do czytania wiele, przytem wiele świąt, a 34 fen. miesięcznie nawet najuboższy sobie pozwolić może.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na miesiąc grudzień na wszystkich pocztaach lub u listowych wiejskich **34 fen.**, z odnośzeniem w dom przez listowego **42 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 11 grudnia 1903.

— Aresztowano we wtorek po południu dwóch złodziei, którzy kradli z woza stojącego przed składem p. Schöneberga, a należącego do posiadziela Arendt z Dywit, towary. Są niemi już kilkakrotnie cuchnauzem karany robotnik Jan Matenia i Joachim Bombin ząd.

przednówek i ludzie owsem karmić się musieli.

Przez czas tej skromnej uczytury ani Madej, ani Staszko nic nie mówili, jeno jedli pelskiego kmiecia obyczajem woluo i z wielkiem namaszczaniem. Stara przez ten czas rąbała jelenia i obdzierała go ze skóry, żeby upiec jego ówierć na węglach, jak kazał Madej.

Gdy nakoniec wszystko, co było na misce, zostało zjedzone, Madej otarł wąsy i brodę i rzekł:

— Babo rozściel mi skórę niedźwiedzia, chcę leż.

Stara co żywo skoczyła w ką, wywlokła stamtąd ogromną, miękką, puszystą skórę niedźwiedzia i rozesłała ją koło ogniska, poczem zajęła się znowu jeleniem.

Madej legł ciężko, głośno sapiąc i oddychając i po niejakiem czasie spytał cicho Staszka:

— Gadaj no mi o tem piśmie, cóż to za pismo i co si po niem?

— A duż mi po niem; bo to tak było: Rodzic mój, który już pomarł dawno temu, był bogacz nie lada i kupiec też zawołany. Z morza, hen tam daleko, przywoził do króla, do wojewodów, do starostów żywicę morską i inne towary. Owóż, co robiący, raz jedzie sobie gościńcem, a ma ze sobą dziesięć koni i wółw duży i wóz wielki naładowany towarem wszelakim, wtem z toru zbóje wypadną i obkoczą mego rodzica i jego parobków.

— Zbóje powiadasz! — zapytał nagle Madej — dawno to było?

— Czy ja wiem, musi być dawno, bom ja się wtedy urodził.

— Babo! — krzyknie nagle Madej — nalej mi w kubek mój miodu.

Stara zwawo zakręciła się w jednym

— Wyższy sąd wojskowy skazał żołnierza v. Schablowskiego z 151-go pułku piechoty za obrazę przełożonych na karę dodatkową 3 miesięcy więzienia. Został on poprzednio przez sąd wojenny na 5 lat więzienia skazany, poczem napisał do krewnych swych list, w którym się bardzo obrażająco o swych przełożonych wyrażał. List ten dostał się w ręce przełożonych i teraz otrzymał za to powyższą karę dodatkową.

— We środę rozpoczęły się czwarte tegoroczne posiedzenia sądu przysięgłych pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemniańskiego dr. Tissen. Na ławie oskarżonych zasiadł robotnik Niczkowski z Tauersee oskarżony o pokaleczenie wskutek którego śmierć nastąpiła. Sąd przyznał mu łagodzące okoliczności i skazał na 3 lata więzienia.

— Z powiatu. Na przełożonego gminy w Gietrzwałdzie obrany i potwierdzony został posiadziel Kather tamże.

\* **Stare Marcinkowo.** Pewna dziewczyna idąca w poniedziałek ze wsi na wybudowanie do domu, napadnięta została w drodze przez jakiegoś łobuza, który rzuciwszy ją na ziemię, zaczął przeszukiwać kieszenie w celu rabunku i byłby się zapewne na niej występku dopuścił, lecz zobaczywszy nadjeżdżający wóz, zbiegł niepoznany.

\* **Wartembork.** Zmarły tu w roku 1854 kapitalista v. Sehren zapisał na ubogich miasta 500 talarów z tem życzeniem, aby po upływie pewnych lat z procentów tegoż kapitału zakupywano żywność dla ubogich miasta bez różnicy wyznaniowej. W tym roku rozpoczęto rozdawanie żywności.

\* **Tumiany.** W tych dniach zachorowało tu kilka dzieci na oczy. Z powodu tego podszukiwał p. dr. Wahl z Wartemborka wszystkie dzieci tutejszej szkoły i stwierdził w 5 wypadkach granulozę i w 5 wypadkach zapalenie ócz.

\* **Sętal.** Chłopak do paszenia Wolff, zatrudniony był u wdowy po posiadzielu na wybudowaniu przy maszynie rolniczej. Zbliżył się przytem za blisko kół, które go pochwyliły i pokaleczyły tak, że musiano go odstawić do domu chorych w Olsztynie.

\* **Ządzberk.** W Starej Łukcie spalił się w poniedziałek doszczętnie budynek mieszkalny zamieszkały przez 12 rodzin.

z ciemnych kątów izby i na wielkie zdumienie Staszka, wyniosła duży, srebrny kubek pełen miodu. Madej wziął i popijał sobie wolno.

— No, opowiadaj chłopcze dalej.

— Co robiący — pocznie znów Staszko — kiedy to zbóje obkoczyli mego rodzica i poczęli wozy zabierać, towary rozbijać, ludzi pałkami kaleczyć, nagle rozległ się tentent na gościńcu i z lasu wyjechało kilkunastu zbrojnych rycerzy. W jednej chwili napadli na zbójów, rozpedzili ich, pozabijali i ojca mego z niebezpieczeństwa wyratowali i towary jego ocalili. Wię, co robiący, rodzic mój uszczęśliwiony poszedł do wojewody tych rycerzy, ażeby mu podziękować, ale jakże się zdziwił, kiedy obaczył, że to nie był żaden rycerz, jeno ksiądz.

— Tak, tak! — mruknie Madej — archidyakon Janko, archidyakonem był wtedy.

— Znaliście go, panie — przerwał mu Staszko.

— A tobie co do tego! ty opowiadaj dalej — jeno mi nie łyj, bo cię zjem.

Zgrzytnął strasznie zębami, tysnął oczami krwawymi i wypiwszy z kubka resztę miodu, krzyknął:

— Miodu!

Stara skoczyła, jak oparzona i podczas, gdy z ogromnego srebrnego dzbana, wywołującego w Staszku coraz większy podziw nad bogactwami tej walącej się buły, nalewała miodu, chłopiec tak dalej opowiadał:

— Ksiądz ten Janko się zwał, w rzeczy samej, jak mówicie, siedział na pięknym siwym koniu i miał na sobie płaszcz z modrego kosztownego sukna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Szkody są bardzo wielkie, gdyż mieszkańcy wcale, lub bardzo nisko tylko byli zabezpieczeni.

\* **Lubawa.** Broda i wasy należą do wspólności majątku i są w połowie własnością żony. Dowód: Pewien mężulek, podchmieliwszy sobie w wesołym towarzystwie, stał się w końcu przedmiotem dowcipnych uwag i żarcików z powodu swego żółtego zarostu. Od żartów przyszło do czynów, lecz nie namacalnych, tylko piśmiennych. Wyszadzany właściciel rudej bródki i wasy, oświadczył gotowość zgolenia bródki i wasy za cenę 100 mrk. Zgodzono się, spisano akt ugody i złożono pieniądze, następnie posłano po balwierza do spełnienia czynności. Przybyła żonka, dowiedziawszy się o dopiero co zawartej ugodzie, należyta dawszy nauczki braciom kufelkowym, ująwszy męża pod rękę, wzięła go ze sobą do domu. Zakładnicy wytoczyli proces o niedotrzymanie zobowiązań. Sąd orzekł, że wasy i broda są w połowie własnością żony, a żali małżonkowie żyją w spólności majątku. Ciekawość wiedzieć, która połowa należy do męża, a która do żony.

\* **Barłożno.** Z jak wielkimi trudnościami połączone jest staranie się o rentę, dowodzi następujący przypadek: Pewna kobiecina w podeszłym wieku z naszej wioski odebrała nakaz z landratury starogardzkiej udania się po zaświadczenie lekarskie aż do Zblewa. Musi więc przejeżdżać przez Skurcz i Starogard, gdzie mieszkają lekarze i jechać do Zblewa do lekarza Niemca. Gdyby to jeszcze zwrócono jej koszta podróży, lub atest za darmo, lecz nie z tego. Musiała sobie nawet na swój koszt nająć towarzysza, gdyż sama nie była w stanie tej podróży się podjąć. W taki to sposób, wbrew prawa, poniewierają nasz biedny lud.

\* **Czersk.** Robotnik Osowski, zmiatając śnieg z dachu spadł do wnętrza budynku ze znacznej wysokości. Odnosił przytem tak ciężkie uszkodzenia, że trzeba go było w koszu odnieść do lazaretu.

\* **Grudziądz.** W procesie o rzekome urządzenie loteryi, jaki w zeszłą sobotę toczył się przed izbą karną tutejszego sądu, skazani zostali redaktorzy „Gaz. Gr.” pp. Majerski i Ziółkowski, oraz były redaktor p. Paszliński z Torunia, każdy na 50 m. kary. Redaktor p. Rożanowicz natomiast został uwolniony.

\* **Prabuty.** W niedzielę po południu wybuchł w stodole właściciela dóbr Lücke w Görkenhöfchen ogień, który rozszerzył

się z taką gwałtownością, że o jakimś rantunku mowy nie było. Całe zniwoi wszystkie maszyny, będące w stodole, stały się pastwą płomieni.

\* **Wejherowo.** 6go b. m. panowało tu wielkie wzruszenie, bo opowiadano sobie, że w domu przy ulicy szynwałdzkiej „szpukuje” (straszy). Straszek powyrzucił ruchomości na ulicę. Pokazało się, że rolę straszaka odegrał komornik, który na Nowy Rok miał całoroczne komorne zapłacić, a teraz bez zapłaty się ulotnił.

\* **Grudziądz.** W nocy na 7-go b. m. zaczadzili się na tutejszym dworcu kolejowym dwaj pacholcy ślusarzy, którzy zastępowali wagenmeistra.

\* **Susz.** Na osadzie tartakowej p. Słaskiego w Jawtach został 5go b. m. robotnik Schulz przez drzewo jodłowe tak zgnieciony, że zapewne w skutek tego umrze.

\* **Toruń.** Na przedmieściu św. Jakóba uprawiali w nocy w przeszłym tygodniu złodzieje swoje rzemiosło. Skradziono mistrzowi piekarskiemu p. Paczkowskiemu zajęcia, kupcowi Neumann zegarek, u pani Koerber kartofle ze sklepu, u oberżysty Ryszewskiego wytoczono likier w sklepie z beczek. Wszyscy okradzeni mieszkają w ulicy Lubickiej. Sledztwo za złodziejami jest w biegu.

\* **Trzcianka.** Przed kilku dniami donosiliśmy, że hamulczy Turek z Piły został zduszony wagonami przy ranżerowaniu i odniósł wewnętrzne obrażenia. Obecnie donoszą, że T. umarł, zostawiając wdowę i 8 drobnych dzieci. — Wezoraj spłoszyły się wioząc sanki konie nadleśniczego Laszkego. Sanki przewróciły się, przyczem krewna nadleśniczego, bawiąca w gościnie, odniosła znaczniejsze obrażenia, że musiano zewezwać pomocy lekarskiej. Jeden koń złamał nogę i musiano go zaraz zabić.

\* **Gniewkowo.** Majstrowi stolarskiemu Smiecińskiemu ukradziono w sobotę wieczorem pościel. Złodzieja schwymano w Ostrowie w chwili gdy chciał sprzedać pościel. Jest nim 20-letni kupiec Stanisław N. którego przed kilku tygodniami wypuszczono z więzienia, gdzie siedział pod zarzutem fałszywego bankructwa.

\* **Czerniejewo.** W ubiegły czwartek wieczorem przyszło pomiędzy mistrzem piekarskim p. W. Trąpczyńskim a trzema rzeźnikami w lokalu p. Kledeckiego do kłótni, a od kłótni do bijatyki, przyczem został p. Tr. tak poturbowany i pożgany nożem, iż zaraz w nocy musiano przywołać lekarza, który p. Tr. niebezpiecznie rany zaopatrzyć musiał.

— Do czego to nieszczęsne knajpy ludzi przyprowadzają.

\* **Poznań.** † W dniu 4 b. m. oddał Bogu ducha ś. p. emeryt rzeczywisty profesor dr. Cybichowski w Jeżycach pod Poznaniem. Ś. p. zmarły był mężem wielkiej nauki i cnoty. Prawy i czysty jak iza, ma ten wielkie nieszczęścia przechodził w życiu. Początkowo był po ukończeniu studiów uniwersyteckich kandydatem, a potem wyższym nauczycielem przy gimnazjum poznańskim św. Maryi Magdaleny. Następnie przeniesiono go do gimnazjum Inowrocławskiego, skąd przeniesiono go mającego żonę i dzieci podczas walki kulturalnej do Westfalii, do Monasteru. Po roku 1886, po zawarciu pomiędzy rządem pruskim a Stolicą św. układu, przeniesiono go znów do Inowrocławia, gdzie w skutek zbyt dużego napięcia sił umysłowych zaniemógł na zdrowiu, ruszony lekkim paraliżem. Wziąwszy emeryturę, osiadł w Jeżycach, gdzie dokołał bogatego w plony żywota. Jak był powszechnie szanowany i kochany przez uczniów swoich, świadczy o tem pogrzeb jego w dniu 6 b. m. Kondukt prowadził z domu żałoby na cmentarz farny ks. prob. Kolasinski w asystencji przeszło 30 księży z Poznania i prowincyi.

\* **W Berlinie** policja wykryła wielką szulernię. Dzienniki berlińskie donoszą, że w tych dniach, w ciągu jednej nocy, w pewnym miejscowym klubie arystokratycznym młody człowiek ze sfery kupieckiej przegrał 500,000 marek. W tym samym klubie przegrał niedawno właściciel kopalni w Transwalu, Niemiec, 100,000 marek.

## Rozmaitości.

**Straszliwy** dramat rozegrał się w zeszłym tygodniu w Dessau. Właścicielka menażeryi 26-letnia Fischerowa, weszła jak zwykle do klatki z 10 tresowanymi lwami, aby dać przedstawienie. Gdy jeden z lwów okazał się nieposłusznym i nie chciał skakać przez obręcz, uderzyła go kilka razy batem. Rozjuszona zwierzę w jednej chwili powaliło nieszczęśliwą na ziemię i nim się kto spostrzegł rozplatało jej czaszkę, a następnie w oczach publiczności rozszarpało ją w kawały. Na widok krwi inne lwy także poczęły się burzyć, lecz dozórca zdołał je poskromić. Dzieci Fischerowej patrzyły na straszną śmierć swej matki, a między publicznością rozdzierający ten widok wywołał ogólny popłoch.

## Wyprzedaż!

Ponieważ przeprowadzka do mego domu w ulicy Gutsztackiej nr. 2 z mym wielkim zapasem flaszek win i spirytuosów bardzo wiele czasu i szkody wymaga, sprzedaje teraz już przy zakupnie 10 flaszek po cenach tańszych. Są pomiędzy tymi wiele znakomitych gatunków, leżące już przeszło 20 lat w mych sklepach.

Wina czerwone i białe  
Wina Bordeaux  
Włoskie, austriackie i hiszpańskie  
wina czerwone

Białe i czerwone wina reńskie  
Mozelskie, Szery i Wermuta  
Słodkie i wytrawne wina węgierskie, od tanich do najdroższych  
Stary i dobry Madejra i Malaga  
Białe i czerw. wina burgundzkie  
Wino kapowe, Kap Constanca  
i wiele innych gatunków win greckich.

**20 gatunków szampa**  
pana z najlepszych fabryk Niemiec i Francyi

Wysyłka następuje franko, włącznie flaszek i kist. **Prosimy** zażądać cenników.

### Richard Wichura,

hurtowny handel win, OLSZTYN, ulica Wilhelmowska nr. 12.

**Portwein**, szwedzki i burgundzki punsz, **araki**, runy i koniaki w znanych dobrych jakościach

**75** gatunków prawdziwych i nasładowanych likierów, od najtańszych do najdroższych

**Koniak fine Champagne**

od Jules Robin & Co., La Grande Marque, Meunie & Co., Martel & Co., Bisquit Duboché & Co., James Hennessy & Co. w oryginalnym odciągnięciu z 1, 2 i 3 gwiazdami.

**Cygara** i importy od 25 do 1000 marek za 1000 sztuk.

Do nabycia w eksp. „Gazety Olsztynskiej.”

## Kalendarze Karola Miarki

na rok 1904.

**Skarb domowy** z 9-ma dodatkami w ozdobnej oprawie **1 marke**

**Maryański** z 5-ma dodatkami rocznik 21-szy **60 fen.**

**Św. Rodzina** z 4-ma dodatkami rocznik 6-ty **50 fen.**

**Katolicki** z 3-ma dodatkami rocznik 8-my **25 fen.**

**Kartkowy** na ślicznych ściankach, z zdaniem religijnymi, **60 fen.**

— moralnemi i wypadkami historycznemi. —

Przy zamówieniu pojedynczego egzpl. proszę 10 fen. na porto dołączyć.

Za nadesłaniem 3 marek wysłę powyższe 5 kalendarzy franko.

Nabyć można we wszystkich księgarniach

jako też wprost od wydawcy

**K. Miarki w Mikołowie (Nicolai O-S.)**

Przy zamówieniu większej ilości stosowny rabat.

**Paczka 5-kilowa** zawierająca: 2 Skarb domowy, 6 Maryański, 6 Św. Rodzina, 5 Katolicki, 2 kartkowe za nadesłaniem 7 marek franko.



# Maszyny do szycia najlepszych systemów



z czolenkami pierścieniowymi (Ringschiffchen), okrągłymi (Rundschiffchen) i bujanymi (Schwingschiffchen) poleca pod gwarancją już od 45 marek począwszy.

## Juliusz Lewin przy rynku.

## Na gwiazdkę

polecam najpiękniejszą

## mąkę do placków

po jak najtańszych cenach. Jako specjalność polecam mąkę dyamentową, kryształową i „Edelweiss“ z młyna Wilhelmsburg, Georg Plange w Hamburgu.

✕ Sprzedaż mąki „HOHENZOLLERN“ ✕  
właściciel S. Goldstand, przy aptece »Hohenzollern«.

## Parcelacya!

Moją posiadłość, składającą się z około 5 włók dobrej ziemi, w tem łąki, torf i las, 2 kilometry od Olsztynka, gdzie młeczarnia, tuż przy torze kolejowym Olsztyn-Nibork, chcę w małe posiadłości rozparcelować. W tym celu wyznaczyłem termin na

czwartek, 17 bm. przed południem o godzinie 10 w Królikowie (Keonigsguth pr. Hohenstein O. Pr.). Hipotekę na małe posiadłości udziela kasa udziałowa i oszczędnościowa w Gryźlinach na około 30 lat bez wypowiedzenia.

### Straszkiwicz.

## Na nadchodzące Święta

polecam:

Najlepszy wyciąg mąki cesarskiej,  
Najlepszą mąkę pszenną 00.

Proszek do pieczenia,  
jako i zawsze świeże

### prasowane młódzie

znanej dobroci po jak najtańszych cenach dziennych.

### F. Krenz.

## Posiadłość

w dużej Purdzie składająca się z budynku i szopy murowanej i pod dachówką, stodoły we wsi i około 40 morgów dobrej roli, z dobrimi łąkami i torfem, w trzech parcelach, mam zamiar sprzedać, w całości, lub każde z osobna, zgłosić się można każdego czasu.

Jan Zientara.

## Na gwiazdkę

polecam mój bogato sortowany skład

✕ szkła i porcelany, ✕

● serwisy do kawy, ●  
elegancko dekrowane 3,50 m.

## cylindry

do lamp tuzin 35 fen., 3 sztuki 10 fen.

### A. Rozek,

skład porcelany.

ulica Krzywa (Krumstrase). 32.  
Donosze o nadejściu złotych rybek.

Mogą się u mnie zgłosić panienki do wykształcenia w krawieczyźnie.

Powalka, modystka.  
w ulicy Strzeleckiej.

## 3 do 4

gimnazystów

znajdzie od zaraz lub później dobrą pensją. Gdzie? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej.“

## Kantyczki

krakowskie w pięknej oprawie poleca drukarnia Gazety Olsztyńskiej.

Cena 1 m. 50 fen.

## Najlepszy OLEJ

do jadła za litr po 60 fen poleca

Paweł Hirschberg.

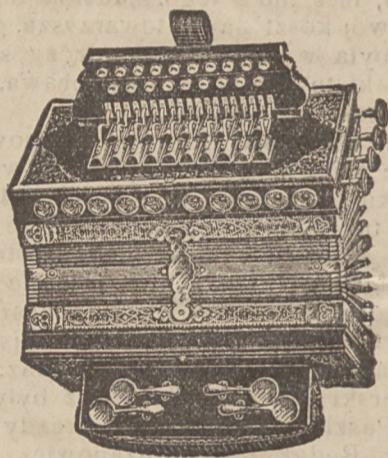
dawniej F. Rogalla.

## Ucznia

do składu towarów kolonialnych i materialnych, z dobrymi wiadomościami szkolnymi, syna porządnych rodziców przyjmie natychmiast

A. Bilitewski,  
Olsztyn.

## Harmoniki



w rozmaitych wielkościach i cenach, jako i wszelkie inne instrumenta poleca na odplate

A. Kundt, Olsztyn.

## Sprzedaż drzewa.

We wtorek, 15 grudnia przed poł. o 10-tej w Olsztynie (hotel »Kopernika«) z lasu miejskiego w Olsztynie drzewo na pożytki i opał z obwodów Wienduga i Dywity-Langsee.

W czwartek, 16 grudnia przed poł. o 10-tej w Olsztynku w oberży p. Doering drzewo na pożytki i opał z obwodów Stawiguda i Pluski.

## Rzeczywiście rzetelna

## WYPRZEDAŻ.

Z powodu zwinięcia interesu nadarza się rzadka sposobność zakupienia wszelkich potrzeb

## na GWIAZDKĘ

w największym wyborze po jak najtańszych cenach.

Rynek nr. 12  
(pod sieniami).

### JULIUSZ BLUHM,

Rynek nr. 12  
(pod sieniami).